IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

■ **Podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży**
(nr 12)
z dnia 15 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży (nr 12)

15 czerwca 2023 r.

Podkomisja stała do spraw sportu dzieci i młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Bogusława Wontora (Lewica)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra sportu i turystyki na temat oceny szkolenia kadr młodzieżowych, w tym wojewódzkich, prowadzonego przez Polskie Związki Sportowe.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Kuder** naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego oraz **Karolina Szkurłat** naczelnik Wydziału Sportu Młodzieżowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Marek Łukiewski** zastępca sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej, **Sławomir Szmal** wiceprezes ds. szkolenia sportowego Związku Piłki Ręcznej w Polsce wraz ze współpracownikami, **Karol Gryko** dyrektor Wydziału Sportowego Biura Polskiego Związku Koszykówki, **Bogusław Gryczuk** koordynator Zespołu Metodycznego Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Szanowni państwo pozwolą, że rozpoczniemy dzisiejsze posiedzenie podkomisji, bo minęła już godzina 9.00. Na początku chciałbym na podstawie listy obecności stwierdzić kworum.

Gorąco i serdecznie witam wszystkich przybyłych posłów. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki i związków sportowych przybyłych na dzisiejszą podkomisję.

Tematem obrad jest – zaraz zapytam, czy są jakieś uwagi – informacja ministra sportu i turystyki na temat szkolenia kadr młodzieżowych, w tym wojewódzkich, prowadzonego przez polskie związki sportowe. Aby formalnościom stało się zadość, zapytam, bo to jedyny punkt dzisiejszego posiedzenia, poza sprawami różnymi, czy ktoś do tego porządku obrad ma jakieś uwagi. Nie słyszę. Rozumiem, że porządek został przyjęty.

Zgodnie z brzmieniem dzisiejszego tematu obrad chcieliśmy porozmawiać i usłyszeć oceny MSiT, jak to wygląda w układzie szkolenia sportowego dzieci i młodzieży w oparciu o kadry narodowe i wojewódzkie, które nie są prowadzone przez wojewódzkie federacje sportu, tylko bezpośrednio przez polskie związki sportowe. Panie i panowie posłowie otrzymali obszerną informację z MSiT, za którą dziękuję. Otrzymaliśmy taką wynikową informację dotyczącą sportu młodzieżowego. Ona na pewno przyda się w naszej pracy parlamentarnej.

Pana sekretarza chciałem zapytać, czy wszystkim posłom, nie tylko podkomisji, została ona przekazana. W takim razie mam prośbę. To ciekawy materiał, poglądowy, pokazujący osiągnięcia poszczególnych dyscyplin w sporcie młodzieżowym. Chciałbym, aby go rozesłano do wszystkich posłów. Bardzo za niego dziękuję, bo to dobry materiał, co nie ulega wątpliwości. Na pytanie postawione w temacie dzisiejszego posiedzenia, tej

oceny praktycznie nie ma. To wstęp, który może coś tam zawierać z tego, co byśmy jako parlamentarzyści oczekiwali. Potem jest już tylko informacja dotycząca startów i wyników naszej młodzieży. Może w kilku zdaniach by państwo się wypowiedzieli. Rozumiem, nie chcę się tu wyżywać na przedstawicielach ministerstwa czy Instytutu Sportu, który bezpośrednio prowadzi te różne zagadnienia.

Rozumiem, że MSiT ma bardzo wiele innych ważnych zagadnień na głowie i jest to scedowane na IS. Instytut Sportu, patrząc na jego zasób kadrowy i inne sprawy, też ma różne priorytety i to wszystko tak się ciągnie, rozmywa. Wszyscy by chcieli dobrze, a jest, jak jest i wygląda, jak wygląda. Na tyle, na ile można uzyskać informacje ustne, chciałbym na tym się skupić. Nie chodzi mi o wyniki, bo wyniki mamy i posłowie się z nimi zaznajomili. Dziękujemy, bo to znakomity materiał, ale chciałbym, abyśmy się skupili nie na tym, jakie mamy osiągnięcia, bo to nie jest tematem dzisiejszego posiedzenia, ale na tym, jak wygląda to szkolenie. To szkolenie różnie wygląda, co przecież wiemy. Jaka jest państwa ocena – czy ono jest efektywne, czy przynosi rezultaty?

Sami dobrze wiemy – wasza ocena też jest taka, że w niektórych związkach sportowych, np. kadr na szczeblu wojewódzkim nie ma, tam, gdzie pzs przejęły prowadzenie. Czy to jest dobre, czy to złe, efektywne, czy nie? Chciałbym omówić to w tych różnych spojrzeniach. Nie mówię już o szkoleniu, które prowadzą wojewódzkie federacje sportu, bo to nie jest tematem dzisiejszego posiedzenia. Chodzi mi o to, co bezpośrednio robią pzs. Pamiętamy z historii, w pewnym momencie polskie związki przejęły wszystko, potem trochę wrócono do starej opcji funkcjonowania. W części to zostało tam, gdzie pzs chciały, aby zostało. Chodzi o ocenę tej części, gdzie to zostało w pzs. Na tym nam dziś zależy. Przepraszam za taki wstęp, ale chciałbym, abyśmy się zrozumieli, abym w trakcie państwa wypowiedzi nie musiał przerywać i mówić, że nie o to chodzi. Proszę, na ile to możliwe, przedstawić te informacje. Wiem, że pracujemy nad tym, aby to jak najlepiej funkcjonowało, więc zróbmy taką syntetyczną ocenę tej sytuacji, która jest w sporcie młodzieżowym. Dziękuję bardzo.

W takim razie oddaję głos – nie wiem, której z pań naczelnik.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, odnosząc się do prośby pana przewodniczącego, abyśmy dokonali oceny szkolenia kadr narodowych, muszę zauważyć, że jeśli chodzi o kadry narodowe w młodzieżowych kategoriach wiekowych, jedynym źródłem obiektywnej oceny szkolenia młodzieży są wyniki uzyskiwane w kategoriach seniorskich. Wszyscy wiemy, że wychowanie i wyszkolenie zawodnika na wysokim poziomie trwa około 8–10 lat co najmniej. Właściwe przejście tych pierwszych etapów szkolenia – młodzika, juniora młodszego, juniora i młodzieżowca może nam pozwolić dopiero na osiąganie sukcesów w kategoriach seniorskich, które liczą się najbardziej. Nikt z nas nie pamięta, kto w zeszłym roku był mistrzem świata juniorów w piłce nożnej, a wszyscy doskonale wiemy, kto wygrał mistrzostwa świata seniorów. To nie tylko piłka nożna. We wszystkich sportach tak naprawdę liczą się sukcesy seniorów.

Powinniśmy traktować sport dzieci i młodzieży jako etap pośredni, tę część kariery sportowej, która doprowadza zawodnika do sukcesów. Jak państwo wiedzą, kariery sportowe zawodników rozwijają się w bardzo różny sposób. Prowadzone badania naukowe pokazują, że bardzo często zawodnicy, którzy osiągają wysokie rezultaty w kategoriach juniorskich i młodzieżowych, potem nie potwierdzają tych wyników w kategoriach seniorów. Nawet został naukowo wydzielony pewien sposób szkolenia tych zawodników, którzy osiągają wyniki w kategoriach juniorskich, a potem tego nie potwierdzają. Kiedyś zostało to nazwane treningiem intensywnym. To taki trening będący pomniejszeniem ilościowym szkolenia seniorskiego, z bardzo dużą intensywnością, z dużą liczbą ćwiczeń specjalistycznych, technicznych i taktycznych. Jest też drugi model szkolenia, który z reguły nie skutkuje wysokimi wynikami w kategoriach młodzieżowych, ale bardzo często przekłada się na wyniki seniorów. To tzw. model progresywny, który charakteryzuje się stopniowym wzrastaniem objętości, intensywności i zmieniającą się strukturą obciążeń wysiłkowych. Wychodzimy od dominacji ćwiczeń wszechstronnych, po kilku latach

dominację uzyskują środki o charakterze ukierunkowanym, a po 4–6 latach dominację uzyskują środki specjalistyczne.

Można powiedzieć, że są dwie odrębne grupy zawodników. Pytanie, jaką drogą dany związek chce iść. Tak naprawdę nie przywiązujemy szczególnej uwagi do osiągnięć w kategoriach młodzieżowych. Oczywiście jest nam bardzo miło, jak zawodnicy zdobywają medale. To jest fantastyczne. Zawsze rodzą się jednak pytania, jakimi środkami zostało to osiągnięte i jak wielu z tych zawodników później kontynuuje swoje sukcesy w wieku seniorskim. W związku z tym wydaje mi się, że w sporcie młodzieżowym powinniśmy dbać o to, aby zasięg, szczególnie w niższych kategoriach, był jak najszerszy, abyśmy dbali o wszechstronny rozwój zawodników. Historia i różne badania pokazują, że wszechstronnie ukształtowani zawodnicy mają dużą łatwość przechodzenia między różnymi sportami. Pewnie znaleźlibyśmy mnóstwo przykładów, że ktoś zaczynał jakiś sport, a osiągnął sukces w zupełnie innym. Najlepszym przykładem jest chyba Marcin Gortat, który zaczynał od lekkiej atletyki, a skończył w NBA. Takich przykładów jest całkiem sporo.

Wydaje mi się, że jeśli chcemy ocenić, czy sport młodzieżowy w danym polskim związku sportowym jest kształtowany dobrze, powinniśmy popatrzeć na wyniki seniorskie, ale nie pojedyncze, tylko na pewną powtarzalność. Pierwsze skrzypce w tym zakresie niewątpliwie odgrywa Polski Związek Piłki Siatkowej, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Polski Związek Kajakarski i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. To związki, które od wielu lat potrafią uzyskiwać bardzo wysokie wyniki w rywalizacji międzynarodowej i to nie jest międzynarodowy strzał. To nie jest jeden zawodnik, który przez kilka lat utrzymuje się na wysokim poziomie, ale jest to stały dopływ zawodników do kadr narodowych seniorów i pomimo zmieniających się zawodników, personelu, wysokie wyniki na arenie międzynarodowej są utrzymywane. Z całą dozą prawdopodobieństwa można stanowczo powiedzieć, że w tych związkach szkolenie młodzieży prowadzone jest perfekcyjnie, skoro potrafią stale doprowadzać do kadry narodowej zawodników o wysokim poziomie. Wydaje mi się, że trudno jest nam znaleźć inne kryterium oceny prawidłowości szkolenia młodzieży, jak to, co dzieje się na najwyższym poziomie szkolenia sportowego.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję.

Jeszcze pani? W takim razie tyle. Pan Bogusław nie chce zabrać głosu?

Koordynator Zespołu Metodycznego Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego Bogusław Gryczuk:

Proszę państwa, zespół metodyczny generalnie zajmuje się dwoma kierunkami. Pierwszym jest szkolenie w tzw. związkach olimpijskich – jest ich 39. Zespół opiniuje programy szkolenia w różnych kategoriach wiekowych. Drugi kierunek to opieka, ocena, nadzorowanie szkolenia wojewódzkiego. W tym roku zespół spotkał się 77 razy w ramach konsultacji, w tym 16 z WISS. Spotkał się z każdym województwem, w tym z dwoma online: lubuskim i zachodniopomorskim. Przeprowadzono 39 konsultacji tzw. szkolenia centralnego, czyli w zakresie tego, co związki robią, w zakresie programów juniorów, przygotowania do imprez głównych juniora, młodzieżowych mistrzostw i 22 konsultacje z pzs szkolenia grupowego. To, co pan przewodniczący powiedział o szkoleniu przez pzs – obecnie szkolenie wojewódzkie prowadzi tylko jeden związek – lekka atletyka. Wszystkie pozostałe dyscypliny z tych 39 olimpijskich prowadzą szkolenie na poziomie województwa, w WISS, federacjach sportu, to różnie się nazywa. Przytoczę, ile jest osób w tych 39 związkach, co zgłosiły pzs i zespół to opiniował. Na 2023 r. jest 7662 osoby. Od lekkiej atletyki, która w szkoleniu zgłosiła 1053 osoby we wszystkich kategoriach młodzieżowych, potem jest piłka siatkowa – 909, koszykówka – 491. Na końcu tych 39 związków są takie dyscypliny olimpijskie – uwzględnię tylko trzy – jak łyżwiarstwo figurowe – 13 osób, surfing – 12, deskorolka – 11. To razem tworzy 7662 osoby.

W szkołach mistrzostwa sportowego, czyli w szkoleniu grupowym – szkoły niepubliczne prowadzi tylko piłka ręczna, częściowo hokej na lodzie, piłka siatkowa i koszykówka – to jest 13 dyscyplin sportowych i razem 1386 osób w 2023 r. Statystyki otwiera narciarstwo, które ma w swoich 4 szkołach 220 osób, a kończy szermierka, która w jednej

szkole ma 5 osób. Za narciarstwem jest pływanie i piłka ręczna, z samymi niepublicznymi szkołami, gdzie jest 207 osób. Patrzę na kolegów z piłki ręcznej, których wymieniłem. 13 dyscyplin prowadzi szkolenie w SMS, a w ośrodkach szkolenia mistrzostwa sportowego dla odmiany jest 11 dyscyplin. Niektóre oczywiście się powtarzają. Najwięcej mają zapasy – 7 placówek i 117 osób, tenis stołowy 5 placówek i 73 osoby. Na końcu jest kajakarstwo, wioślarstwo i boks, które mają w jednym ośrodku odpowiednio 20, 14 i 9 osób. Razem w ośrodkach szkolonych jest 449 osób.

W tym roku poświęciłem czas na to, aby być na wszystkich spotkaniach. Nie opuściłem żadnego i mam przegląd w zakresie szkolenia wojewódzkiego i spotkania z tymi 16 województwami. Za chwilę kolega Pazik powie o szkoleniu wojewódzkim, który w zespole ma obowiązek zajmowania się tym. Opowiem o szkoleniu, które jest na poziomie centralnym, czyli juniorów i młodzieżowym. Główna ocena tego szkolenia jest bardzo różna. Są dyscypliny, którym ciągle brakuje pieniędzy, które mają mało pieniędzy i które oszczędzają na wszystkim w szkoleniu młodzieżowym.

Podstawowym problemem, jaki się rysuje w tym wszystkim, oprócz szkolenia, są jeszcze szkoleniowcy. Gdy rozmawiam z polskimi związkami, to podstawowym problemem jest doszkalanie trenerów, kadry szkoleniowej. Obecnie sytuacja jest taka, że nawet jeśli niektórzy skończyli kierunkowe studia wyższe, nie ma żadnego obowiązku, nie czują potrzeby – oczywiście od wszystkiego są wyjątki – doszkalania się. Gdy ten wymóg był narzucony, bo na odpowiednie stanowisko – np. trenera kadry wojewódzkiej – trzeba było mieć odpowiednią klasę trenerską, było inaczej. Teraz nie trzeba, to wszystko sprawa województw, czy przyjmują specjalistę, tzw. praktyka, warsztatowca, czy też trenera, który bardziej dba o rozwój dyscyplin, podnoszenie rangi trenera, wiedzy.

Muszę powiedzieć, że wczoraj rozmawiałem z zarządem głównym i może nie jest to bezpośrednio związane z tematem, ale przytoczę to na bieżąco. Zapytałem, czy prowadzone jest jakieś szkolenie. Odpowiedzieli, że nie, że każdy ACSS sobie sam prowadzi. ACSS dochodzi do wniosku, że na szkolenie zawodników nie doszkalamy trenerów i te pieniądze są przerabiane – wulgaryzując – przez nie do końca douczonych trenerów. Śmiałem się, że sam skończyłem kiedyś politechnikę i ten dyplom jak odkurzam szufladę, to znajduję. Trenerzy, którzy skończyli kiedyś studia AWF, nie odnawiają w większości swojej wiedzy.

Gdy popatrzymy na wszystkie programy szkoleniowe, które były przez nas analizowane, to pierwsze, co się skreśla z całego pakietu, który jest w załączniku, gdy brakuje pieniędzy, to doszkalanie trenerów. Na pytanie, czy może jest jakaś inna forma szkolenia – koledzy wiedzą, jak w tych dwóch dyscyplinach prowadzone są konsultacje – jest odpowiedź: może zaoszczędzimy, gdzieś znajdziemy pieniądze w ciągu roku, to może to zorganizujemy. Oczywiście te konferencje i doszkalanie mylą się niektórym. Konferencje polegają na tym, że ustalamy pewne sprawy techniczne do następnego roku, kalendarz, procedury, dotyczące sędziowania, ale nic nie ma mowy o merytorycznym doszkalaniu. Uważam, że w tym szkoleniu brakuje merytoryki. Niektórzy trenerzy – nie mówię o dużych dyscyplinach, bo są tu przedstawiciele dużych, bogatych dyscyplin, choć pewnie zaprotestują – z tych małych dyscyplin zarabiają w klubach po kilkaset, do tysiąca złotych w klubach. Nie mają możliwości dokształcania się, jak to samotnie opłacić. To powinno być w jakiś sposób zmienione, aby doszkalanie było obowiązkowe, bo na długą metę tak się nie da.

Druga sprawa to jest szkolenie merytoryczne. Nie wiem, w ilu związkach tak naprawdę dyskutuje się o merytoryce, poza specjalistycznymi treningami. Wygląda to teraz w ten sposób, że zawodnik, który kończy karierę sportową na jakimś etapie, w większości na niższym, nie osiągając wielkich wyników, realizuje swój mały program treningowy, to, co robił kiedyś. Wydaje mi się, że to szkolenie wojewódzkie powinno być bardziej rozpatrywane merytorycznie, więcej uwagi powinno się skupiać na merytoryce przygotowań zawodników. Tak jak powiedziała pani naczelnik, najważniejsze są wyniki na najwyższym poziomie. Te na najniższym poziomie mogą być osiągane w bardzo różny sposób. Jeśli zrobimy statystykę, ilu zawodników, olimpijczyków przeszło szkolenie wojewódzkie, to pewnie wszyscy. Taki jest system. Wszyscy gdzieś na jakimś etapie trafili do jakiejś kadry wojewódzkiej. Na jakim? Bywa różnie. Zawsze namawiam związki, głów-

nie sportów indywidualnych – to dość proste – aby zrobić paszport dla każdego zawodnika, bo wtedy człowiek przed sobą na komputerze czy na papierze widzi, czy ten zawodnik robi postępy. Te postępy trzeba wykazać systematycznie, w jednakowych warunkach, testach, a nie zmieniać zasady co chwila czy okłamywać samego siebie.

Gdybyśmy zrobili zestawienie tych zawodników, którzy zaczynają w kadrach wojewódzkich, pomijając już kadrę młodzików, bo w kadrze wojewódzkiej wciąga się przede wszystkim tego młodego człowieka do uprawiania sportu wyczynowego, a dopiero na poziomie juniora to się zmienia, po drodze jest jeszcze kadet, junior młodszy i wydaje się, że bardzo wielu zawodników się gubi. Trzeba się zastanowić, czy kadra wojewódzka jest wyłącznie na poziomie upowszechniania, czy powinno się rozliczać tych zawodników. Powinniśmy się spotykać również na końcu sezonu. Od zeszłego roku doprowadziliśmy do tego, że spotkaliśmy się ze wszystkimi województwami i związkami. Myślę, że dobrze by było, jeśli starczy czasu, bo zespół nie jest znów taki wielki – 14 osób, 11 trenerów, każdy ma po 4–5 dyscyplin, którymi powinien się opiekować – bo często brakuje czasu na zabezpieczenie merytoryczne, aby ocenić każde województwo, ale może do tego dojdziemy. Na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie Włodzimierzu, chce pan coś dodać?

Przedstawiciel Zespołu Metodycznego IS – PIB Włodzimierz Pazik:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dzisiejszym tematem jest ocena kadr młodzieżowych organizowanych przez polskie związki sportowe. Pani naczelnik wskazała, że jedyną oceną są wyniki sportowe uzyskiwane na różnych poziomach współzawodnictwa krajowego i międzynarodowego. Interesują nas przede wszystkim wyższe kategorie wiekowe – młodzieżowiec, junior – i taką państwo otrzymali ocenę, z tych zawodów mistrzowskich, w których nasi reprezentanci brali udział. Ona jest dość szczegółowa. Nie mamy się czego wstydzić, mówiąc generalnie.

Jeśli chodzi o wyniki współzawodnictwa międzynarodowego na różnych poziomach, w tych zawodach, w których biorą udział nasi zawodnicy, uzyskują najczęściej wysokie lokaty. Plasujemy się w tych klasyfikacjach młodzieżowców, juniorów, mistrzostwach świata i Europy na wysokich miejscach, ale dotyczy to tylko niektórych sportach. W niektórych sportach jesteśmy tylko tłem, co trzeba sobie powiedzieć. W mistrzostwach świata mamy sklasyfikowanych 7–10 sportów w kategoriach młodzieżowych. Pani naczelnik je wymieniła. Mają nieźle zorganizowaną strukturę szkolenia. W niektórych sportach jesteśmy tłem i wejście na igrzyska olimpijskie uważane jest za sukces danego sportu, że zakwalifikowaliśmy się do współzawodnictwa na tym poziomie.

Poruszony został problem nadzoru pzs, jak organizują szkolenia i jaki mają nadzór nad zawodnikami. Jest to zróżnicowane, bo wynika to również z programów, które są adresowane przez Departament Sportu Wyczynowego i Departament Sportu dla Wszystkich MSiT. Tych programów jest bardzo wiele. Podmiotów, które otrzymują dotacje, też. Rolą pzs wydaje się być koordynacja tych programów i szkolenia, przede wszystkim na poziomie merytorycznym. Między wierszami pan koordynator już wskazał, że jest różnie, szczególnie na poziomie kadr wojewódzkich. To też jeden z tematów, jakimi się zajmujemy – w jaki sposób odbywa się szkolenie na poziomie kadr wojewódzkich i jak jest nadzorowane przez pzs.

Odbyliśmy, jak powiedział pan Bogdan, 16 konsultacji, ze wszystkimi wojewódzkimi federacjami sportu. Obraz, jaki się wyłania, jest taki, że szkolenie odbywa się bardzo szeroko. Jest szkolonych około 24–25 tys. zawodników. To mniej więcej taki przedział. Dotyczy to kadr wojewódzkich i tzw. rezerwy. Poprosiliśmy wojewódzkie federacje sportu o przedstawienie zawodników, którzy są objęci kadrą wojewódzką i rezerwami.

Tu pojawia się pierwszy problem – w jaki sposób są dobierani ci zawodnicy, jakie są kryteria stosowane przez wojewódzkie federacje sportu i jak to ma być zaakceptowane przez pzs. Te kryteria są opisane w decyzji ministra sportu. Są dwa dość ogólne – wynik sportowy i wynik testu sprawnościowego. Sądziliśmy, że będziemy mieli współpartnerów – MSiT i pzs – i że wskażą nam wyniki w poszczególnych sportach. Co to znaczy

wynik? To jest pierwsze miejsce, ale również ostatnie miejsce – to też jest wynik sportowy. Sądziliśmy, że podmioty nadzorujące szkolenie wojewódzkie wskażą konkretne wyniki testów sprawnościowych, które pozwolą zakwalifikować zawodników do kadr wojewódzkich. Okazało się, że trafiliśmy na ścianę, kryteria nie były określone i tak jak w SMS, praktycznie każdy zawodnik, który pojawia się na horyzoncie i chce trenować dany sport, jest kwalifikowany do tych placówek sportowych lub kadr wojewódzkich. Czy to temu ma służyć? Cały czas dążymy do tego, aby ten system był efektywny, aby środki publiczne, które są przekazywane przez ministerstwo i urzędy marszałkowskie, były dobrze wykorzystane i aby na końcu tego ciągu zdarzeń, finansowania polskie związki otrzymywały do szkolenia w kadrach narodowych zawodników, z których można budować reprezentację w różnych sportach – indywidualnych i grach zespołowych. Chodzi o to, aby byli to zawodnicy wyszkoleni na dość wysokim poziomie. Jeśli będzie zawodnik zakwalifikowany o małym potencjale sportowym, panie przewodniczący, to nie zrobimy z niego mistrza. Dojdziemy do poziomu średniego. Ale czy to jest efektywne wykorzystanie środków? Możemy sobie sami odpowiedzieć na to pytanie.

Dyskutowaliśmy z WISS. Odbyliśmy konsultacje ze wszystkimi polskimi związkami sportowymi. Odbyły się one w zeszłym tygodniu online. Uczestniczyło w nich 90 osób. Przekazywaliśmy nasze uwagi i sugerowaliśmy, aby pzs, które na mocy ustawy kierują rozwojem polskiego sportu, przyglądały się jednak programom i kryteriom doboru zawodników, w jaki sposób są opracowywane programy. Nie mówię o kadrach wojewódzkich. Podejrzewam, że to jest też problem ACSS, WCSS i LZS. Aby wyszkolić zawodnika, trzeba mieć program. Ministerstwo wymaga opracowania czteroletnich strategii do igrzysk olimpijskich. Wszystkie związki, które występują o dotację z ministerstwa, przedstawiają taką strategię szkolenia. Później, na podstawie tego każda grupa szkoleniowa opracowuje roczne plany szkoleniowe na poziomie reprezentacji w grach zespołowych bądź sportach indywidualnych. Są one opiniowane przez zespół i tego efektem jest ocena, którą państwo otrzymali.

Tak jak powiedział pan Bogdan, ci trenerzy się nie szkolą, tylko tak jak ukończyli 30 lat temu AWF, myślą, że to w dalszym ciągu aktualna wiedza i trwają w błędzie, bo 10 lat w sporcie to jest przepaść. Praktycznie w każdej dziedzinie życia jest teraz taka sytuacja. Jeśli nie będziemy się doszkalali i opracowywali planów szkoleniowych na bieżąco, nie będą one weryfikowane, nie mając pomysłu nie będzie efektu. Taka jest konkluzja naszych spotkań, szczególnie z podmiotami, w przypadku których opiniowaliśmy te programy. One są na bardzo niskim poziomie merytorycznym. Ten sygnał przede wszystkim poszedł do pzs, bo one nadzorują i podpisują te programy. Jeśli je podpisują, a nie wiadomo, kto daje faksymile prezesa lub dyrektora sportowego, to jesteśmy po prostu w wirtualnym świecie. Nie ma pomysłu, jest akceptacja, jest szkolenie, nie ma pieniędzy. I jaki jest efekt? Pan przewodniczący kiwa głową. Nie musimy sobie odpowiadać. Próbujemy to teraz zmieniać.

Poprosiliśmy WISS po raz pierwszy o konsultacje, a różne inne podmioty – LZS, WCSS – o przedstawienie pewnych programów szkoleniowych i jak do tego pzs podchodzą. Czeka nas długa droga. Chodzi o to, aby pzs nie pochylały się nad tym, tylko odrzucały programy, które są nie do przyjęcia i nie bały się tego. Trenerzy, którzy występują o dotację – nawet o 1000 zł, które potrzebne jest im do szkolenia – niech opiszą ten program, jaki jest jego cel i efekt. Jeśli nie będziemy tego mieli, to ciągle będziemy na poziomie karuzeli, że tu włożymy, tam wydamy i później usłyszymy to, co kibice mówią – nie martwcie się, taki jest sport. My nie jesteśmy kibicami, ale profesjonalistami, jeśli chodzi o zarządzanie sportem, i chcemy doprowadzić do tego, aby tak było.

Kolejna sprawa to organizacja szkolenia przez pzs. Widzimy, że w różny sposób są szkolone. Już była mowa o tym – że tak jak lekkoatletyka albo szkolą zawodników same, albo poprzez inne podmioty. Trzeba zaznaczyć, że bardzo duży udział w szkoleniu zawodników mają urzędy marszałkowskie. Bez samorządów nie zbudujemy sportu młodzieżowego. Dotacje to tylko dofinansowanie w programach MSiT. Urzędy marszałkowskie dofinansowują różnie, ale też przekazują niemałe środki. Bardzo często tak jest, szczególnie w sportach ujętych w jst, że dofinansowane są przez samorządy. Polskie związki sportowe zatwierdzają te kadry albo wysyłają kadry zawodników, w których mają

być szkoleni zawodnicy. Jest tu pewien pomysł na to szkolenie, ale nie oszukujmy się, panie przewodniczący. Trzeba powiedzieć, że szkolą kluby sportowe. One mają wsparcie i pomysły na szkolenie. Polski związek powinien zarządzać współzawodnictwem.

Zauważyliśmy, że powstaje obecnie bardzo dużo klubów komercyjnych, które trenują na obiektach sportowych wybudowanych przez państwo. Niektórzy trenerzy – pan doskonale o tym wie, już nie będę mówił – z województwa lubuskiego działają komercyjnie. Komercja kwitnie, wchodzimy na salę i jest pełna dzieci. To bardzo nas cieszy. Nawet w Warszawie rodzice wożą tych zawodników jak oszalali z języka angielskiego na sport. Zajęcia sportowe dwa razy w tygodniu to jednak nie jest sport wyczynowy. Jest tu Departament Sportu Wyczynowego i chcemy zajmować się sportem wyczynowym. Dwa razy w tygodniu po godzinie to jest rekreacja, usportowienie. To bardzo dobra sprawa dla dzieci, ale ważne jest to, aby te dzieci przyciągnąć do sportu. Temu też służą kadry wojewódzkie, młodzika, aby wyciągnąć te dzieci, zachęcić do sportu, a najlepszym zaoferować edukację połączoną ze sportem poprzez kluby, ośrodki, SMS, aby tam trafiali najlepsi zawodnicy. Tak jest obecnie zorganizowany sport na Zachodzie, tam, gdzie wyniki sportowe na igrzyskach olimpijskich są na bardzo wysokim poziomie. Większość dzieciaków albo trenuje w klubach – ale są trochę inne relacje finansowe tych rodziców – albo są skoszarowani w ośrodkach sportowych, gdzie trenują codziennie po 6–8 godzin i mają edukację dostosowaną do potrzeb sportu. Dotykamy kolejnego problemu – edukacji i sportu. Chyba to nie jest miejsce na dyskusję, ale sygnalizuję ten problem. Jest nad czym pracować.

To nasze krótkie uwagi. Liczby zostały podane. Medale przedstawiliśmy i nie mamy czego się wstydzić. Czy to jest to, co nas interesuje i zadowala? Podejrzewam, że nie. Jesteśmy w stanie zdecydowanie lepiej to zrobić. Bez współpracy różnych podmiotów, pod merytorycznym nadzorem pzs. To nie mają być postawione faksymile i wszyscy zadowoleni, że coś jest podpisane i pzs zaakceptował i nawet dyrektor sportowy nie wie, co tam się dzieje. To nasze uwagi i spostrzeżenia, jeśli chodzi o ocenę tych materiałów. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Mam prośbę. Wiem, że państwa wiedza jest duża, ale może dajmy teraz trochę czasu na dyskusję. Jeszcze wrócimy do tego, że państwo będą się ustosunkowywali do tego. Zawsze jest coś do dodania, a zakres jest duży i zaczynamy się rozkręcać. Mogliśmy w części usłyszeć tę ocenę, na której mi zależało.

Proszę bardzo, jeśli państwo pozwolą, otworzę dyskusję. Kto z koleżeństwa posłów chciałby zabrać głos? Kto z zaproszonych gości? Proszę bardzo. Posłowie apelują do państwa: Może ktoś chciałby podzielić się swoimi spostrzeżeniami lub oceną dotyczącą szkolenia młodzieżowego? Mogliśmy usłyszeć słowa Instytutu Sportu. Czy chcieliby państwo się do tego odnieść i przedstawić sytuację w związku? Proszę bardzo.

Dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce Damian Drobik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, Damian Drobik, jestem dyrektorem sportowym Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Bardzo uważnie słucham tego wszystkiego i bardzo się cieszę, że mogę tu być. Te informacje są dość cenne i rzucają też inne światło na pewne rzeczy. Zaintrygowała mnie osobiście kwestia nadzoru. Przejdę do konkretnych przykładów. W naszym przypadku są wojewódzkie związki piłki ręcznej, które prowadzą szkolenie kadr wojewódzkich i przygotowują się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Wspieramy ich na tyle, na ile możemy w szkółkach wojewódzkich w przygotowaniu tego wszystkiego. Kwestia nadzoru – pewnie z przyjemnością chcielibyśmy poprowadzić nadzór merytoryczny, np. prosząc o programy szkolenia, kryteria naboru do kadry czy wyboru trenera. Z dużą przyjemnością opracowaliśmy swoje i póki co jesteśmy zadowoleni. Pewne rzeczy moglibyśmy podpowiedzieć czy wspólnie uzgodnić. Wydaje mi się, że nadzór merytoryczny jest możliwy, gdy mamy narzędzia formalne. Nie wiem wszystkiego i zapytam, czy takie istnieją. Bez narzędzi formalnych wiem, jaka będzie odpowiedź z wojewódzkiego związku danej dyscypliny, w naszym przypadku piłki ręcznej – „poproszę” i tyle. Póki co nie znam

formalnych narzędzi, aby o coś takiego poprosić. To na pewno byłoby fajne, bo moglibyśmy ujednolicić pewne rzeczy, wyznaczyć pewne kierunki. To w jakimś czasie na pewno przełożyłoby się na lepsze efekty.

Oczywiście jest teoria i długofalowy projekt, ale to mógłby być naprawdę bardzo dobry kierunek. Jest tylko kwestia narzędzi. Nie znam ich, jeśli takie są. Czy mógłbym je otrzymać? Jeśli nie, to może warto się zastanowić, czy ich nie stworzyć. Na pewno ujednolicenie, ukierunkowanie pewnych rzeczy, nadzór, mają swoje dobre i złe strony, ale w tym przypadku miałyby dobre, bo moglibyśmy bardziej współpracować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Wtrącając się do tego, co pan powiedział, nie wiem, jak jest z kadrami wojewódzkimi, które prowadzą polskie związki. Można zapytać o to instytut. Jeśli chodzi o WISS, to skład kadry jest akceptowany przez polski związek sportowy. Jak to wygląda? Czy to jest tylko pieczątka i akceptacja? Polski związek ma wpływ na program i całość merytoryki, którą wykonuje później wojewódzki, czyli okręgowy związek i na kadrę. O tym, kto jest w kadrze, ostatecznie decyduje pzs, bo to on stawia pod tym podpis, jeśli się nie mylę. Może trzeba wprowadzić do regulaminu, że tam, gdzie pzs bezpośrednio to prowadzą, musi być ta sama zasada, jak w przypadku, gdy szkolenie jest prowadzone przez federację.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Paweł Szramka (niez.):

Już pan przewodniczący rozwiązał jeden problem albo chociaż nakierował na jego rozwiązanie. To bardzo cenny głos i po to jest podkomisja, abyśmy wprost mówili sobie, co nie działa. Widzę, że chęć jest z każdej strony, aby rozwój sportu młodzieżowego cały czas szedł do przodu.

Odnosząc się do państwa wypowiedzi o ocenie przygotowania kadr młodzieżowych, mówili państwo, że główną oceną są medale, osiągnięcia sportowców. Nie jestem przekonany, czy to jest najważniejsze w sporcie młodzieżowym. Najprościej jest pokazać, że zdobyliśmy tyle medali. To jest też łatwe w przekazie dla odbiorców. Dla mnie osobiście i myślę, że dla wielu osób nie będzie to miało aż takiego znaczenia. Myślę, że mało kto z nas pamięta, kto np. w 2012 r. w kadrze U16 jakie miejsce zdobył na mistrzostwach świata. O wiele lepiej będziemy pamiętali, jeśli z tej kadry młodzieżowców wyrośnie nam drugi Lewandowski, Zieliński, Błaszczykowski, Szmal czy inna gwiazda. Skupiłbym się bardziej na tym, jaka zawsze jest droga tych młodzieżowców. Może też dochodzić do sytuacji, że młodzieżowiec zdobywa medal, złoto, ale droga dojścia do medalu tak mu obrzydziła ten sport, że nie będzie chciał go dalej uprawiać. Myślę, że bardzo ważna jest opieka psychologiczna, mentalna sportowców, aby oni się nie wypalali. Samo nastawienie trenerów, związków na to, że ten medal musi się pojawić, sprawia, że sportowiec po prostu się zniechęca.

Dla mnie cenniejszą informacją jest, ilu z tych młodzieżowców później w dorosłym życiu zostaje sportowcami, a ilu zajmuje się sportem w innym aspekcie – czy to trenerzy, czy pracują w klubach, bo spotkała ich kontuzja, ale chcą kontynuować swoją pasję. Myślę, że to byłaby cenniejsza informacja, ale zapewne trudniejsza do zgromadzenia. Na pewno niż na tych medalach warto bardziej skupić się na samym zawodniku. Gdy rozmawialiśmy wczoraj na posiedzeniu Komisji, ustawa o sporcie wydaje się archaiczna i tam zawodnikowi nie poświęca się zbyt wiele uwagi. Bardziej mówi się o związkach, klubach, całej otoczce, ale o człowieku, który poświęca swoje życie sportowi jest niewiele.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę bardzo.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to temat bardzo ważny i złożony. Kolega dostrzegł, że nie tylko wyniki liczą się w sporcie. Na pewno, gdy popatrzymy na sport

wyczynowy, niewątpliwie wskaźnikiem są medale i osiągnięcia. Upowszechnianie sportu też jest bardzo ważne. O komercji też mówiliśmy. To troszeczkę inny obszar i działanie. To, co panowie powiedzieli, trochę mnie zaniepokoiło. To problem wyszkolenia, jakości naszych trenerów. Jeśli jest to prawdą, to przypuszczam, że nie w każdym związku i klubie trenerzy nie do końca spełniają oczekiwania. Jeśli większość trenerów gdzieś kiedyś zostało wyszkolonych i nic nie robi, aby się podszkolić, sprostać nowoczesnym trendom, to pewnie jest to niepokojące. W tym kontekście apelowałbym do pzs i do klubów, aby zwrócili na to uwagę. Wyniki zależą przede wszystkim od człowieka, który ma predyspozycje – trzeba go znaleźć, pomóc, wesprzeć. Jeśli nie będzie trenera, mistrza, który go pokieruje, trudno o wyniki. Jak wcześniej zaznaczył kolega, oprócz wsparcia merytorycznego wsparcie psychologiczne też jest ważne.

Wczoraj omawiany był ciekawy, ale trudny temat. Też uważam, że to coś incydentalnego, niepowszechnego, ale ta przemoc, dyskryminacja, pewna patologia, jeśli chodzi o wykorzystywanie seksualne, istnieją. Nie wiem, na ile zwraca się uwagę na to, aby przy szkoleniu ci trenerzy w żadnym stopniu nie dopuścili się takich patologicznych działań. Później w przekazie medialnym wychodzi, że jeśli jest jeden lub dwa przykłady takich nadużyć, to pada na wszystkie dyscypliny i wszystkich trenerów, a na pewno tak nie jest.

Wczoraj na Komisji z niepokojem patrzyłem, że coś takiego się trafia. Na ile jesteśmy w stanie, oprócz działań merytorycznych, wspierających tych zawodników w poszczególnych dyscyplinach sportu, spowodować, aby takich zachowań patologicznych nie było? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze z posłów lub zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Dyrektor sportowy ZPRP Damian Drobik:

Dziękuję bardzo. W pełnej rozciągłości się zgadzam, że od trenera zaczyna się historia, bo on kształci zawodników i jego jakość jest kluczowa. Pracuję z trenerami na co dzień, czasami przez 24 godziny na dobę – takie życie. Gdy rozmawia się z trenerami młodszego i starszego pokolenia, jest pewien głos, że pewne niedobre rzeczy zaczęły się w momencie, gdy ten zawód został zderegulowany. Głos środowiska, przynajmniej naszej dyscypliny jest taki, że warto byłoby wrócić do tego, żeby status trenera był znów taki, jak był. W ich opinii deregulacja spowodowała, że stracili na jakości. Możliwości finansowe kształcenia się pozamykały, skończyły. Nie mamy tych problemów. Mamy środki z ministerstwa na ten cel i z nich korzystamy. Generalnie to jest opinia całego naszego środowiska, że to byłoby pomocne, aby znów regulować ten zawód. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo. Dziękuję za tę wrzutkę, która troszkę odbiega od tematu, ale to ciekawe, bo ministerstwo pracuje obecnie nad dużą nowelizacją ustawy o sporcie. Trzeba się wsłuchiwać w to, co mówi środowisko. Rękoma i nogami się pod tym podpisuję. Można byłoby wpisać ponownie zawód trenera. Pamiętam, że walczyłem, jak mogłem, aby tak się nie stało i nawet przed głosowaniami występowałem z mównicy sejmowej i pytałem pana premiera i pana ministra, jak to możliwe, aby prowadzić zajęcia wychowania fizycznego, gdzie trzeba ukończyć pięcioletnie studia, a po deregulacji, aby prowadzić specjalistyczne zajęcia sportowe, nie trzeba mieć nic. Dobrze wiemy, tak jak tu jesteśmy, że źle przeprowadzona rozgrzewka w wielu dyscyplinach może prowadzić do kalectwa albo nawet do śmierci. Uważam, że nieuregulowany zawód trenera jest złą rzeczą. Mam nadzieję, że w perspektywie czasu to wróci. Życie pokazuje, że to nie jest dobre rozwiązanie. Trzeba się zastanowić, czy nie wzmocnić tego zawodu pewnymi rozwiązaniami. Pamiętam, że w przeszłości zawód trenera był wpisany do Karty Nauczyciela i miał wiele przywilejów.

Przepraszam za taką dłuższą dygresję i mam nadzieję, że koledzy posłowie mi to wybaczą. Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Jeśli nie, to pozwólcie, że sobie udzielę głosu.

Zgadzam się z panią naczelnik i panami Bogusławem i Włodzimierzem, że najważniejszą rzeczą są wyniki. Po to trenujemy i startujemy. Pani naczelnik ma rację, że docelowo są to wyniki seniorskie, ale dziś rozmawiamy o młodzieżowych, więc te wyniki też są istotne. Oczywiście, że wyniki są najlepszą oceną pracy związku czy grupy…

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Wyniki seniorskie, co podkreślam, są oceną pracy trenerów.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Gdyby pani naczelnik pozwoliła mi powiedzieć to, co chcę powiedzieć, pani jeszcze będzie po mnie występowała i będzie mogła odnieść się do tego, co powiedziałem. Oczywiście, że najważniejsze są wyniki seniorskie, szczególnie istotne są dyscypliny i konkurencje olimpijskie. Dobrze, że tak jest ustawiany polski sport, ale aby dojść do tych wyników, młodzież musi też rywalizować i wyniki młodzieżowe są istotne, aczkolwiek nie najważniejsze. W pełni się zgadzam. O to mi chodzi – nie tylko wyniki, ale o ocenę, jak pewne rzeczy w pzs funkcjonują.

Dziękuję, bo porównując z naszymi wcześniejszymi posiedzeniami podkomisji i z innymi spotkaniami, panowie najszczerzej z nami rozmawiali. Bardzo za to dziękuję, bo mam nadzieję, że coś sobie wyjaśniliśmy. Jest tu odwieczny problem, o którym mówiła też pani naczelnik – co zrobić, aby te wyniki, które są nie najgorsze w sportach młodzieżowych, przenieść później na wyniki seniorskie. Gdybyśmy mieli takie same w sportach seniorskich, bylibyśmy bardziej zadowoleni. Nie chcę rozszerzać tego tematu, bo może zrobimy dłuższe posiedzenie Komisji w tym temacie.

Mógłbym zadać pytanie: Ilu zawodników z kadr narodowych juniora i młodzieżowca, nie mówiąc już o wojewódzkich, przechodzi do kadr seniora? Co się dzieje z tymi, których gubimy? Mówię „gubimy” w sensie, że są już poza cyklem szkoleniowym. Tu są moim zdaniem dylematy i problemy. To mój kamyczek do ogródka. Czy ministerstwo nie powinno się zastanowić, aby to jakoś wspierać? Województwa prowadzą kadry młodzieżowca w różny sposób. Trzeba wspierać te kadry, aby młodzież, która jest w zapleczu kadr narodowych – przyszłych seniorskich – była w cyklu szkoleniowym, a nie odchodziła od tego sportu, bo musi znaleźć sposób na życie, najkrócej rzecz ujmując.

Kolejna sprawa – gdy pytam, jak wygląda szkolenie na Zachodzie Europy, o czym pewnie państwo znakomicie wiedzą, z czego też wynika, że osiągnięcia są inne, są prowadzone szersze badania dzieci objętych systemem szkolenia. Państwo wspiera ich. Mówię o badaniach lekarskich, genetycznych i innych. Zauważyłem, że u nas często bywa, że młodzi ludzie osiągają sukcesy, zdobywają medale przez to, że się lepiej rozwijają niż ich rówieśnicy. Przedziały kategorii wiekowych to 2 lata. Wystarczy, że lepiej się rozwijają, mają lepsze predyspozycje i będą osiągali lepsze wyniki. Najprostszym przykładem jest koszykówka. Gdy ktoś szybciej rośnie od swoich rówieśników, to on w kategoriach dziecięcych będzie grał spokojnie w kadrze wojewódzkiej czy narodowej, bo jest wyższy i dzięki temu sprawniejszy w tym zakresie, ale genetycznie wiadomo, że nie urośnie więcej niż 180–185 cm. Rodzi się pytanie, czy w takiego zawodnika należy inwestować. Na Zachodzie jest selekcja pod tym względem, czy dana osoba nadaje się do tej dyscypliny. Tego u nas w Polsce nie ma, bo my idziemy szeroko i próbujemy tworzyć jakość za pośrednictwem ilości. Może to dygresja nie do końca związana z tematem.

Poruszono kwestię samorządów. Jak najbardziej mają panowie rację. Nie będę rozszerzał tematu, bo znów moje wystąpienie byłoby za długie, ale to bardzo ważny temat. Trzeba to rozwiązać. Nie wystarczy polski związek, ale trzeba wciągnąć w to WISS. Kiedyś to było rozwiązane, były podpisywane trójstronnie umowy – ministerstwo, samorząd województwa i federacja wojewódzka, jakbyśmy tego nie nazwali. Można do tego dołączyć jeszcze Instytut Sportu, aby podpisał się pod taką umową. Nie widzę problemu. To ważne, aby samorząd województwa wciągać, aby czuł jakiś ciężar odpowiedzialności za to, co się dzieje, szczególnie w kategoriach młodzieżowych.

Problemem jest też to, co panowie poruszyli. Nie chcę tego szerzej rozwijać. Mówiliśmy o SMS, ośrodkach sportowych. Często jest tak, że kadry, nawet na szczeblu wojewódzkim, konstruowane są bez tych osób, które są tam w środku. Jeszcze większą paranoją, nad którą nie możemy zapanować – też nie uzyskuję od Ministerstwa Edukacji

i Nauki zrozumienia mimo starań – mamy szkoły i klasy sportowe. Tam dopiero jest cyrk. Niby powinno tam być szkolenie, wsparcie tego systemu szkolenia młodzieży. Nikt tam nad tym nie panuje. Co bardziej zabawne, postawiłbym tezę, że większość tych szkół i klas w ogóle nie ma nikogo, kto startuje w systemie współzawodnictwa sportowego. Myślę, że w ten sposób bym nie skłamał. Nie wiem, czy panowie się ze mną zgadzają. Tu jest niewątpliwie duży problem. Zawsze humorystycznie odpowiadam, gdy dyrektorzy szkół pytają mnie, co zrobić, aby mieć więcej pieniędzy – załóżcie sobie klasę sportową, będziecie mieli lepszy algorytm, naliczane sprawozdania, napiszecie, nikt was nie będzie za to rozliczał, nie będzie patrzył, nie będzie tej oceny, o której mówiłem i wtedy macie dodatkowe pieniądze. Nie na tym to powinno polegać. Mówię to humorystycznie. Tak do tego podchodzę.

Teraz zadam kilka pytań, niekoniecznie wymagających odpowiedzi, ale jak zaczęliśmy szczerze rozmawiać, to można to dodać do tej oceny. Można zadać pytanie: Ile trwa proces oceny dokumentacji wojewódzkich federacji i związków w instytucie? Instytut też nie ma czasu i możliwości tego robić. Dlaczego MSiT tak późno przyznaje środki? To też pytanie, które zawsze odwiecznie jest zadawane przez środowisko. Zawsze środowisko apeluje, aby robić to wcześniej. Aby to szkolenie mądrze planować i realizować, potrzebne są środki.

Kolejna kwestia – nie wiemy, jakie strategie mają pzs, szczególnie w zakresie sportu młodzieżowego. Nie są za to rozliczani. Jeśli są strategie, to co z nich wynika, jeśli chodzi o efekty? To jest ta ocena. Programy pzs mają moim zdaniem – tak jak panowie powiedzieli – mają niską wartość merytoryczną. Moim zdaniem pzs nie mają pomysłu na efekty jakościowe – cały czas mówimy o sporcie młodzieżowym. Na tym się skupiamy. Brakuje instytucji, która realnie by koordynowała te procesy. Państwo się starają i robią, co mogą. To jest prawda. Tak jak mówiła pani naczelnik i wy, najważniejszą rzeczą są seniorzy i medale na mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich. To wygląda, jak wygląda, w zakresie tej oceny, o której rozmawiamy.

Cieszę się, że powiedzieli państwo, że była konsultacja np. z WISS. Czy jesteśmy w stanie zapanować i właściwie koordynować całym systemem, jeśli to będzie jedna konsultacja w roku? Sami panowie kiwają głowami, że nie. Znów jest pytanie: Jak to powinno wyglądać? Moim zdaniem potrzebny jest permanentny program wsparcia tego sportu młodzieżowego, gdzie będzie to na bieżąco monitorowane. Mamy mnóstwo zawodników szkolonych w SMS i OSSM, którzy nie mają żadnego medalu imprezy krajowej. Jak i dlaczego? Ten system powinien być na bieżąco modyfikowany. Postawiłbym tezę, troszkę działając, nie chcę mówić, przeciwko sobie, że ten system jest archaiczny. Według mnie powinien być obecnie całkiem inny. Taka jest prawda.

Mówiłem też o powołaniach do kadr spoza SMS i ośrodków. To też dobrze nie świadczy o szkoleniu. Przecież SMS są prowadzone merytorycznie przez polskie związki i tam powinna się znajdować najlepsza młodzież, bo tam pzs powinny o to najbardziej dbać. Jeśli później uznają, że np. szkolenie w klubach sportowych czy kadrach wojewódzkich prowadzonych przez WISS jest lepsze i z nich biorą kadrowiczów, to coś moim zdaniem jest nie tak. Ośrodki powinny być wiodącymi, tak mi się wydaje.

Jestem przekonany, że obecnie cały system jest rozproszony i wymaga konsolidacji. Aby dokonać tej oceny, tak jak rozmawiamy, trzeba określić pewne zasady. To, że pzs powinien sam to realizować, mówiąc ogólnie, to prawda. Do tej oceny jest polski związek. Na nim ciąży odpowiedzialność. Wiele uwag merytorycznych, które przedstawiam, nie adresuje do ministerstwa czy do instytutu, ale do związków. To one powinny dbać o to, aby im rósł ten narybek, aby później mieć odpowiednią kadrę i zdobywać medale. Jeśli młodzież nie będzie właściwie szkolona, to jak później można mówić o medalu seniorskim?

Wedle tego, o czym panowie mówili, powinna rosnąć liczba młodzików, ale zastanowiłbym się też nad juniorami młodszymi i rozszerzył liczbę szkolonych, aby to była zachęta i było z czego wybierać. To nieraz jest bardziej zawężane niż rozszerzane. Czy jest później z czego wybierać? Ktoś może powiedzieć, że w niektórych województwach później kadry są robione na siłę. Nie musimy we wszystkich województwach finansować wszystkich dyscyplin. Trzeba wziąć z rankingu 8–10 województw i tam finansować te dyscypliny. Odpadają nam inne, oszczędzamy pieniądze i możemy rozszerzyć kadry

tam, gdzie mają lepsze rezultaty w danych dyscyplinach. Jeśli chcą szkolić gdzie indziej, to niech urząd marszałkowski da środki finansowe.

Instytut mówił też, że są stawiane parafki przez polskie związki. Rzucę kamyczek do ogródka, że pod tymi materiałami podpisuje się również Instytut Sportu. Tak mi się wydaje. Źle wiem?

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:

Nie. W tym roku rozpoczęliśmy konsultacje.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Byłoby lepiej, gdyby się podpisywał, bo może byłoby większe baczenie na to.

Mógłbym jeszcze długo o tym mówić. Gdy zacząłem się tym interesować, to zadałem sobie pytanie, dlaczego w danej dyscyplinie jest tyle punktów, a w innej tyle. Na to pytanie do dziś nikt nie jest w stanie mi odpowiedzieć. Mamy też takie paranoje, że w sportach pokrewnych istnieją różnice punktów sięgające 300%, np. w sportach rakietowych. Dlaczego tak jest? Gdzieś kiedyś nie wiem z jakich powodów, miejmy nadzieję, że nie koleżeńskich, dodano te punkty i to tak funkcjonuje. To nie jest przytyk do państwa, bo to jest od wieków, ale moim zdaniem powinno to być weryfikowane. Powinniśmy to robić ze strategii ministerstwa i instytutu. Z nich powinno wynikać, na jakich dyscyplinach nam zależy, gdzie jesteśmy w stanie osiągnąć np. mistrzostwo olimpijskie i wtedy to są dla nas priorytety i stawiamy na to bardziej, rozszerzamy kadry, robimy większe szkolenie, bo uważamy, że tam mamy szanse na medale. Kiedyś analizowałem, dlaczego w tej dyscyplinie jest tyle punktów, a w tamtej tyle. Merytorycznie uzasadnić nie potrafiłem tego w żaden sposób.

Nie wiem, czy tak jest, bo tego nie monitoruję, więc mogę przekłamywać fakty, pani naczelnik, ale mam uwagi do środków przekazywanych na szkolenie wojewódzkie, że są z niemal półrocznym opóźnieniem. Czy ten proces mógłby być przyspieszony? Czy to prawda? Nie wiem. Dostałem taką uwagę, aby o to zapytać, więc to robię.

Przepraszam, że mówię długo. Proszę nie odbierać tego jako złośliwości czy przytyczki. Moim zdaniem zarówno Departament Sportu Wyczynowego stara się robić wszystko, aby ten system funkcjonował jak najlepiej, co zauważam od pewnego czasu, jak i Instytut Sportu jest w to zaangażowany. Dyskutujmy, dopingujmy siebie, aby to jak najlepiej funkcjonowało. Tak to postrzegam i widzę. Włączajmy w to też polskie związki, bo ich rola jest tu nieoceniona. To im powinno zależeć i one są głównymi realizatorami szkolenia. To, że federacja będzie robiła szkolenie kadr wojewódzkich, nie zwalnia pzs od merytorycznego nadzoru nad współpracą i szkoleniem kadr. Nie zostawiajmy tego wyłącznie na szczeblu wojewódzkim. Róbmy to też ze szczebla krajowego, bo to też istotne, nawet jeśli szkolenie jest realizowane poza pzs.

Już na sam koniec chcę powiedzieć, że w mojej ocenie bardzo dobrze prowadzone jest szkolenie w lekkiej atletyce, o czym pan powiedział i z czym się zgadzam. Wszystkie pzs otrzymują środki na szkolenie młodzieżowe. Retorycznie zadam pytanie: Tam, gdzie nie ma kadr wojewódzkich, hipotetycznie co się z tymi środkami dzieje? Związki mają obecnie duże możliwości ich przesuwania. Najgorsze jest – dochodzą mnie takie słuchy – że środki ze sportu młodzieżowego przesuwane są na sport seniorski. Nie wiem, czy tak jest. Pani naczelnik kiwa głową, że nie, ale otrzymywałem takie sygnały. Gdzie te pieniądze w takim razie są, jeśli są dyscypliny – słyszeliśmy o tym na ostatnim posiedzeniu podkomisji – jak np. pływanie, gdzie nie ma kadr wojewódzkich. Pływanie nie szkoli na tym szczeblu, tego zaplecza. Związków tego typu jest więcej. Na co są przeznaczane środki, które otrzymują związki? Dziękuję bardzo.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Czy mogę?

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Przepraszam, już myślałem, że udzieliłem głosu z automatu. Pani naczelnik, zapytam, czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos, abyśmy mieli podsumowanie. Państwo teraz ustosunkują się do tej dyskusji. Proszę bardzo, pani naczelnik.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeszcze raz chciałam podkreślić, że na początku swojej wypowiedzi powiedziałam, że interesują nas wyłącznie wyniki w sporcie seniorskim. Wyniki w sporcie młodzieżowym są też dla nas istotne, ale w innym kontekście – jako element, który poziomuje naszych zawodników na tle rówieśników i pozwala ocenić i prognozować, czy dany zawodnik jest w stanie w wieku seniorskim osiągnąć sukces. Absolutnie w MSiT ani w instytucie nie przywiązujemy się do medali imprez młodzieżowych. One są tylko pewną informacją na jakim poziomie w stosunku do swoich rówieśników znajdują się nasi zawodnicy.

Padło wiele uwag dotyczących tego, że zdobywcy medali w kategoriach młodzieżowych później nie zdobywają medali seniorów. Musimy pamiętać, że zdobycie medalu w kategoriach młodzieżowych jest zdobyciem medalu tylko w gronie swoich rówieśników – jednego, dwóch roczników, czasami trzech. Potencjalnie liczba rywali, z którymi musimy konkurować, jest niewielka. Wejście w kategorię seniora powoduje, że rywalizuje się nie tylko z utalentowanymi rówieśnikami, ale dochodzi mnóstwo zawodników starszych, o dużo większym stażu treningowym i możliwościach. Wszyscy wiemy, że ten przeskok między juniorem, młodzieżowcem i seniorem jest przepaścią. Wielu zawodników nie wytrzymuje treningu seniorskiego fizycznie i mentalnie. Są różne przyczyny. Związane jest to też z tym, że w tym wieku trzeba wybrać swoją drogę życiową. Przyczyny można mnożyć. Jeszcze raz chcę podkreślić, że dla nas sport młodzieżowy jest kluczowym elementem etapu szkolenia zawodnika do wieku seniora. Wyniki uzyskiwane na tym poziomie stanowią dla nas wyłącznie wartość informacyjną. Jeśli ktoś w rywalizacji międzynarodowej w wieku juniora czy juniora młodszego nie sytuuje się w pierwszej połowie rywalizujących zawodników, to jego potencjał jest stosunkowo niewielki i trudno oczekiwać, aby nagle zrobił jakiś gigantyczny postęp.

Odnosząc się do uwag pana przewodniczącego, najpierw powiem o deregulacji. Też wszyscy byśmy pragnęli, aby zawód trenera był regulowany. Niestety nie odbywa się to na poziomie ustawy o sporcie. Musiałaby się zmienić ustawa deregulacyjna, a to nie jest ustawa, która jest w kompetencji ministra właściwego do spraw kultury fizycznej. Nic nie możemy zrobić z naszego poziomu, aby tę ustawę zmienić.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Przepraszam, bo nie powinienem przeszkadzać pani naczelnik, ale w nowelizacji ustawy o sporcie często dokonuje się zmian istotnych dla sportu w różnych innych ustawach. Wtedy oczywiście, ma pani rację, trzeba byłoby spróbować zrobić podrozdział dotyczący trenerów i w ramach tego zlikwidować deregulację. To jest możliwe.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Też byśmy sobie tego bardzo życzyli.

Wracając do uwag dotyczących szkolenia, padła tu uwaga o zawodnikach, którzy się rozwijają wolniej bądź szybciej. To bardzo celna uwaga. Muszę powiedzieć, że z dużym uznaniem podeszłam do koncepcji, która jest w Polskim Związku Piłki Nożnej, który obok kadr 16-, 18-latków, ma jeszcze kadry wolno dojrzewające. Ma drugą kadrę, gdzie są zawodnicy, którzy się wolniej rozwijają, ze względu na wolniejszy rozwój biologiczny mają gorsze warunki fizyczne. Daje się szansę na szkolenie tej alternatywnej reprezentacji zawodników wolno dojrzewających. Myślę, że to bardzo cenna inicjatywa i godna upowszechnienia.

Jeśli chodzi o badania naukowe, które mają służyć selekcji, muszę powiedzieć, że dość sporo pieniędzy inwestujemy w możliwości badawcze Instytutu Sportu, który ze środków FRKF dostaje sporą pulę środków przeznaczoną na identyfikację talentów, aby pzs mogły od strony naukowej badać potencjał sprawnościowy czy biologiczny swoich kandydatów. Muszę też powiedzieć, że spore środki poszły również na te badania naukowe prowadzone przez pzs. Mamy taki osobny pogram poświęcony możliwości dofinansowania badań naukowych, które pzs chcą prowadzić. Niektóre z tych projektów dotyczyły utalentowanej młodzieży. To nie jest temat dla nas obcy. Na miarę możliwości finansowych wspieramy w tym zakresie pzs.

Muszę powiedzieć, że z tego nurtu upowszechniania wywodzi się też nowy program służący identyfikacji talentów. To jest bardzo dobry krok, aby bardzo szeroką rzeszę dzieci objąć pewnym wystandaryzowanym pakietem prób. Australia poszła w tym kierunku już w latach 90. Na 8 lat przed Igrzyskami Olimpijskimi w Sydney stworzyli taki projekt, który początkowo był skierowany na wskazanie mniej uzdolnionym dzieciom takich sportów, w których by się dobrze odnalazły. Pomysł przerodził się w identyfikację talentów. Wszystkie dzieci w Australii zostały przebadane przez pracowników instytutu w Canberrze na kształt naszego IS. Był to pakiet 10 testów, którego wyniki pokazały, w jakim zakresie dzieci są uzdolnione. W wyniku takich poszukiwań – przypominam, że to było na 8 lat przed igrzyskami w Sydney – wielu zawodników zostało skoszarowanych. To był jeszcze ten czas, gdy zawodników koszarowało się bardzo chętnie. Przygotowano ich wtedy do igrzysk.

Bardzo ładnie w ten sposób przechodzimy do problemu, który pan podniósł, że często w kadrach narodowych są zawodnicy spoza szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Zgadzam się, że z jednej strony to może świadczyć o tym, że poziom szkolenia w tych placówkach nie jest najwyższy, ale musimy wziąć też pod uwagę, że nawet w Polskim Związku Piłki Siatkowej, który ma wybitny SMS, w kadrze narodowej znajdują się zawodnicy, którzy przez niego nie przeszli. Są różne okoliczności, które determinują to, czy zawodnik pójdzie do SMS, czy nie. To są jego uwarunkowania rodzinne, odległość SMS od domu rodzinnego, ośrodka, przynależność klubowa. Nie wszystkie kluby chcą się pozbywać uzdolnionych zawodników. Myślę, że koszykówka może wiele na ten temat powiedzieć – że wcale nie wszystkie utalentowane koszykarki są w Łomiankach. Kluby nie chcą ich oddawać, bo chcą mieć punkty w systemie sportu młodzieżowego. Są różne czynniki, które pokazują, czy dany zawodnik będzie wybitny, czy nie. Nie mogę zaprzeczyć, że oczywiście są sporty, gdzie to szkolenie ośrodkowe charakteryzuje się bardzo niskim stopniem przekazywania wychowanków do kadr narodowych.

Jeśli chodzi o kadry wojewódzkie, chciałabym wyraźnie powiedzieć, że nasz program dofinansowania szkolenia w kadrach wojewódzkich publikujemy w grudniu. Zgodnie z programem, po wpłynięciu dokumentacji do naszego urzędu, mamy 30 dni roboczych na przeprocedowanie tej dokumentacji. jeżeli dana federacja czy WISS złoży nam w styczniu dokumentację – zakładam, że potrzebuje 3–4 tygodnie na jej przygotowanie – to najpóźniej w lutym ma wypłacone środki. Nie mamy żadnego wpływu na to, kiedy podmioty składają dokumentację. Ostatnie dokumenty wpłynęły bodajże w maju.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
A ACSS i WCSS?

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:
ACSS złożył teraz.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
Rozstrzygnięcie było 9 maja. Czy to znaczy, że tak późno przesłali dokumenty?

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:
Jeszcze nie mamy podpisanej umowy, bo dokumenty jeszcze nie wpłynęły na ACSS.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
Czyli wina jest po stronie organizatora…

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:
Zleceniobiorcy.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Wczoraj mieliśmy konsultacje ACSS.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:
Dopiero.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

To też nieładnie z ich strony, że z jednej strony się skarżą, że nie ma pieniędzy, a z drugiej nie występują o środki.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Dokładnie. Ze swojej strony muszę powiedzieć, że rzadko kiedy wyczerpujemy te 30 dni. U nas wszyscy pracownicy bardzo się starają, aby pieniądze jak najszybciej trafiały do zleceniobiorców. Te 30 dni to jest wyjątek, żeby tak się działo. Zwykle odbywa się to w ciągu tygodnia, 10–14 dni. Oczywiście mamy swoje wewnętrzne procedury, ale staramy się, aby to było maksymalnie szybko. Nigdy nie dopuścilibyśmy do tego, aby ktoś pół roku czekał na pieniądze. To jest absolutnie niemożliwe.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Rozumiem, że jeśli federacje otrzymywały w maju czy czerwcu środki, to wina tych federacji.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Dokładnie, według terminu wpłynięcia wniosku.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Czyli dokumentacyjnie niewłaściwie pewne rzeczy były przygotowane.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Nie wpłynęły nawet fizycznie dokumenty, nie mówiąc już o poprawkach i korektach. Fizycznie nie było wniosku.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję za tę informację, bo to wykorzystam też w drugą stronę.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Jeśli pan sobie życzy, możemy panu przygotować i przesłać dokładne daty, kiedy dane federacje złożyły dokumenty i kiedy otrzymały pierwszą transzę.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Bardzo bym się ucieszył.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Nie ma problemu. Pracownicy to przygotują.

Zasugerował pan, aby programy szkolenia w poszczególnych sportach zatwierdzał Instytut Sportu. To by niestety naraziło IS na przekroczenie swoich kompetencji i naruszenie ustawy o sporcie. To jest wyłączna kompetencja polskich związków sportowych.

Jeszcze jedna kwestia – nie we wszystkich województwach muszą być wszystkie sporty. Oczywiście, że nie. Chciałam powiedzieć wyraźnie, że dane województwo wskazuje, w jakich sportach chce szkolić u siebie kadry wojewódzkie. Nie ma obowiązku szkolenia we wszystkim. Absolutnie ta decyzja leży po stronie województwa.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Ale obecnie system jest taki, że najlepiej jest wszystkie kadry, bo się zbiera najwięcej pieniędzy.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Nie możemy tego ograniczać. Jeśli związek widzi konieczność szkolenia kadry narodowej w danym województwie…

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Narodowej tak…

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Ale też wojewódzkiej.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

W niektórych województwach – mówię coś, czego może nie powinienem mówić – to jest fikcja, śmiechu warte. Nie trzymałbym na siłę we wszystkich województwach wszystkich dyscyplin.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Prawdę mówiąc, myśleliśmy, aby robić kadry bardziej makroregionalne, tworzyć dla tych pojedynczych uzdolnionych zawodników z poszczególnych województw jakieś kadry ponadwojewódzkie.

Jeszcze raz podkreślam, że żadne pieniądze ze szkolenia młodzieżowego nie przechodzą na seniorskie, tym bardziej, że to odbywa się z dwóch źródeł. Szkolenie młodzieżowe odbywa się z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, a seniorów – z budżetu państwa, więc przenikania nie ma. Związki, które nie chcą szkolić kadr wojewódzkich, po prostu nie wchodzą do systemu. Nie jest tak, że gdzieś tam dajemy komuś jakieś pieniądze. Nie. Mamy w tym roku pewną pulę – to 50 mln zł – na kadry wojewódzkie. Cała kwota jest zagospodarowana tymi sportami, które w tym systemie uczestniczą. Nie ma tak, że jakieś pieniądze pod stołem wyjmujemy i komuś dajemy. Polski związek w ramach swojej dotacji na sport młodzieżowy po prostu obsługuje również to szkolenie.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Wejdę znów w słowo – do 23. roku życia fundusz może…

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Tak.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Czyli to, co powiedziałem, że można się zastanowić, czy pzs, czy wojewódzkie mogłyby dalej prowadzić szkolenie w tym zakresie, aby dopomóc tym, którzy wyszli z tych kategorii młodzieżowych, jest teoretycznie możliwe.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

W wielu sportach kategoria młodzieżowca jest do 23. roku życia, panie przewodniczący. Stąd wynika ten przepis i tego się trzymamy. Mamy obwarowanie, że jest to finansowanie do 23. roku życia pod warunkiem, że w systemie sportu młodzieżowego jest to jeszcze młodzieżowiec.

Oddam głos jeszcze przedstawicielom zespołu.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Mam prośbę. To, co wrzuciłem, to nie po to, abyście dziś musieli panowie się ustosunkować czy odpowiadać. Wiem, że macie taką wiedzę, że moglibyśmy tu siedzieć do obiadu. Proszę o syntetyczne wypowiedzi. Dziś świata nie uzdrowimy i nie rozwiążemy wszystkich problemów. Proszę powiedzieć, co uważacie, że powinno być wypowiedziane i wystarczy. Dziękuję.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się krótko. Chciałbym wyjaśnić różne sprawy i odpowiedzieć na pytania. Pierwsza jest sprawa konsultacji i dokumentów. Jest pewien obieg dokumentów. Jak powiedziała pani naczelnik, w grudniu było ogłoszenie programu. Na konsultacje jako pierwsze zgłosiło się województwo łódzkie – 1 lutego. Ostatnie województwo, z którym mieliśmy konsultacje, miało je 25 maja. Województwa podkarpackie i świętokrzyskie miały je 23 maja. W większości województwa miały konsultacje w drugiej połowie marca. Gdy wpływają te dokumenty, to są w takim stanie, że trenerzy, którzy się tym opiekują – głównie kolega Pazik i Żółkiewski – konsultują je z województwami i to chwilę trwa. Te dokumenty nie nadają się do procedowania i najpierw trzeba je poprawić. Mówiliśmy o tym przy okazji wyboru trenerów – koordynatorów. Jeśli słyszymy od województwa, że trener – koordynator nie chce czegoś zrobić, to po co bierze za to jakieś pieniądze? Pamiętam rozmowę z panem przewodniczącym podczas jednego ze spotkań o tym, kto proponuje wojewódzkich koordynatorów. Zapytałem w tym roku i wszystkie wojewódzkie związki mówią, że robi to środowisko, a związki akceptują. Nie spotkaliśmy się z sytuacją, że związek nie zaakceptowałby trenera wojewódzkiego.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Ale środowisko związkowe.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Nie, wojewódzkie.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
Województwo, ale w ramach danego związku.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Związku, ale w ramach danej dyscypliny.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
O tym mówimy. To są członkowie okręgowego związku, a dalej polskiego związku. Przecież siatkówka nie wybiera w piłce ręcznej trenera – koordynatora, czy też odwrotnie.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Jeśli chodzi o sporty – padły dwa podstawowe pytania, które zadawaliśmy przy każdej konsultacji z województwem, czy są sporty charakterystyczne, czy też regionalne. Wszystkie województwa odpowiedziały, że nie ingerują w tę sprawę. Kto się zgłosi, jak będzie np. mocne lobby rzutu beretem, to będziemy pokrywali rzut beretem. Takie są odpowiedzi województwa. Jesteśmy takiego zdania, jak pan – żeby były charakterystyczne narty w górach, żagle nad morzem itd. Przesadzam, bo żagle można uprawiać wszędzie, na zalewie.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
Pragnę przypomnieć, że saneczkarstwo najlepsze jest w lubuskim, co jest zaprzeczeniem pana tezy. Przepraszam za taką wrzutkę.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Panie przewodniczący, przypomnę, że Polski Związek Bobslei i Skeletonu jest w Gdyni i główną bazę ma w Cetniewie. Tak to wygląda. Pytaliśmy również o sport kobiet. Może uprzedzamy pewne pytania. Żadne województwo nie odpowiedziało nam, żeby specjalnie wyróżniało sport kobiet. Tyle, ile się zgłosi, tyle jest. Tak to wygląda. Wszystkie województwa i federacje były bardzo zadowolone z tych spotkań. Na każdym spotkaniu podkreślają, że chcą kontynuować współpracę, bo jest dobra i można podyskutować i przygotować dokumenty. Inna sprawa – to chwilę trwa. Wszystko zależy od województwa, naprawdę. Możemy konkretnie prześledzić każde województwo i powiedzieć, jak to wyglądało. Te dokumenty wyglądają tak samo dla juniorów młodszych, jak dla młodzieżowców, którzy są praktycznie seniorami. Założenia treningowe są po prostu robione niestarannie. Nie ma innej możliwości.

Chciałbym jeszcze wypowiedzieć się na temat specjalizacji i czy wyniki na poziomie juniora młodszego i młodzika powinny być uzyskiwane, czy na podstawie ogólnego rozwoju prowadzonego w województwach, w szkołach, musimy wprowadzać specjalizację. Byłem ostatnio pod wrażeniem spotkania z trenerem skoczków Thomasem Thurnbichlerem, który był poprzednio trenerem kadry juniorów w Austrii. Zwrócił uwagę na to, że w skokach w Polsce jest bardzo wczesna specjalizacja.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):
Przepraszam, wejdę w słowo. Formalnie mamy około 5 minut. Niestety mamy rygory, jak długo może trwać posiedzenie, na co chciałbym zwrócić uwagę, że tyle mamy czasu.

Koordynator Zespołu Metodycznego IS – PIB Bogusław Gryczuk:
Jeśli chodzi o identyfikację talentów, w naszym społeczeństwie, u naszych młodych sportowców niestety nie ma tradycji, że można sport zmienić w czasie swojej kariery, rozpocząć w lekkiej atletyce, przejść – patrzę na kolegów – do piłki ręcznej czy innego sportu. Młody zawodnik jest wystrzelany. Nawet jak trener widzi, że zawodnik w danym sporcie nie zrobi wielkiej kariery, niewielu jest takich, którzy wskazywaliby, że może do innego sportu trafić i gdzie indziej robić karierę. W danej chwili ten człowiek jest mu potrzebny do realizacji osiągnięć klubowych, punktowych. Niestety tak to wygląda. Gdy młody człowiek jest zapatrzony w swojego trenera, to ten niedouczony trener, o którym mówiłem na początku, robi mu wiele krzywdy. Dzieje się tak przez nieumiejętność. Człowiek wpatrzony jest w swojego najbliższego trenera. Gdyby on go pokierował, dobrze trenował, przeprowadziłby ogólny rozwój,

to przyniosłoby więcej korzyści i zadowolenia. W wielu krajach zachodnich kariera superwyczynowca – od wielu przypadków są wyjątki – jest dość krótka. Tak jest na najwyższym poziomie. Młodzi ludzie studiują, realizują inne rzeczy. Kariera jest bardzo krótka. Inaczej jest w grach zespołowych, gdzie są pieniądze, a inaczej w indywidualnych.

Jeszcze jedno zdanie na temat szkolenia wojewódzkiego. Pytamy o nie przy każdej konsultacji – w ilu sportach istnieje naprawdę. Czyli w danym województwie zbieramy najlepszych zawodników, kadrę wojewódzką i są zgrupowania, szkolenia weekendowe. Oprócz gier zespołowych, gdzie naturalnie zbierają się zespoły i rozgrywki są na poziomie wojewódzkim czy olimpiady młodzieży, pomijając sporty, gdzie w danym województwie jest tylko jeden klub, w większości pieniądze są przekazywane przez władze województwa do danego klubu i znam przykłady, że nawet w większym województwie, z większą liczbą klubów, każdy realizuje swój program klubowy. Tak to wygląda na dzień dzisiejszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo. Coś jeszcze?

Przedstawiciel Zespołu Metodycznego IS – PIB Włodzimierz Pazik:

Panie przewodniczący, mam tylko jedną uwagę, bo nie chcę powtarzać informacji ze względu na czas.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Ma pan 3 minuty.

Przedstawiciel Zespołu Metodycznego IS – PIB Włodzimierz Pazik:

Mówił pan o szerokiej piramidzie. Jesteśmy za tym. Podczas konsultacji z WISS wyszło jednak – aby miał pan takie informacje – gdy prosiliśmy o zwiększenie liczby juniorów młodszych, że niektóre z nich dążą do zmniejszenia tej kategorii i występują o przesunięcie do juniora lub młodzieżowca zawodników, którzy są „odkurzani" w zawodach. Nazywam tak zawodników, którzy nie trenują, startują w zawodach, wykorzystując jeszcze ten stary system punktacji, zdobywają punkty. Piąty zawodnik, mistrz Polski zajmujący przedostatnie miejsce…

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Ale wiemy, że podchodzą do tego pragmatycznie, bo są większe pieniądze w tych wyższych kategoriach, ale ze szkoleniem i sensownością to nie ma nic wspólnego.

Przedstawiciel Zespołu Metodycznego IS – PIB Włodzimierz Pazik:

Robimy modyfikacje tego systemu, o którym pan wie, za zgodą i decyzją ministra. Ten program będzie stworzony w 2024 r. Chcieliśmy zrobić go od tego roku, ale minister zadecydował, że zostanie wprowadzony od 2024 r. Obecnie odbywają się konsultacje z WISS i pzs w tym zakresie. Dziękuje.

Przewodniczący poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby w tej sprawie zabrać głos? Nie słyszę. W takim razie uważam, że punkt został wyczerpany. Zamykam punkt.

Przechodzimy do spraw różnych. Czy w sprawach różnych ktoś chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Uważam, że ten punkt też został wyczerpany.

Chciałem gorąco i serdecznie podziękować gościom przybyłym na dzisiejsze posiedzenie podkomisji i przedstawicielom ministerstwa i instytutu. Dziękuję też przedstawicielom polskich związków sportowych. Zawsze cieszymy się, że z nami są. To ważne, abyśmy wsłuchiwali się w ich głos i tak tworzyli prawo, bo od tego jesteśmy, aby nadzorować funkcjonowanie ministerstwa. Nieraz trzeba palcem pogrozić i coś powiedzieć. Tak jest w każdym państwie i na tym polega parlamentaryzm, że nadzór nad danym resortem sprawuje parlament. Powinniśmy stanowić prawo, a ministerstwo działać tak, aby państwo jak najlepiej funkcjonowało, jak powiedziała pani naczelnik, abyśmy zdobywali medale albo was rozliczać i krytykować za to, że słabo funkcjonujecie, bo tak też może być w drugą stronę.

Dziękuję bardzo za przybycie. Dzisiejsze posiedzenie podkomisji uważam za zamknięte.